

Legenda o jajku

napisał Mateusz Bałuka

Pewnego dnia farmer Kazimierz wstał bardzo wcześnie. Poszedł zaspany do kurnika, otwiera drzwi i oczom nie wierzy! Przeciera oczy, pierwszy i drugi raz i nie dowierza własnemu wzrokowi.

Farmer miał 2 koguty, 6 kur i 10 gniazd, które znajdowały się w kurniku. Pobiegł pędem do domu po jak najwięcej wytłaczanek! Zobaczył aż 10 przepełnionych jajami gniazd. Zachwycony zebrał (aż 66) nie zwracając jednak uwagi na ich jakość. Uradowany zbiorem przybiegł do domu by pochwalić się żonie. Państwo Kowalscy (bo właśnie tak miał na nazwisko farmer) mieli dwójkę dzieci. Jego żona chciała ugotować bliźniakom jajka na twardo. Jednemu z dzieci trafiło się ciemne i bardzo niesmaczne. Mama się mocno zdziwiła. Kazimierz chciał to sprawdzić i wezwał pana z gazowni żeby skontrolował kuchenkę. Okazało się, że była sprawna. Przy przeglądzie sprawdził zawór gazu – gratis! Ale wróćmy do tematu. Więc może zepsuły się w wytłaczarkach, ale sprawdzili ale to też nie wina opakowania. Farmer nie wiedział co począć. Pewnej nocy miał straszne koszmary. Poszedł do kurnika żeby się uspokoić i ochłonać. Otwiera drzwi i nie chce wierzyć, przeciera oczy i widzi koguty znoszące jajka. Bierze do ręki sprawdza i jest na twardo.

Farmer dowiedział się że koguty nocą znosiły jaja i jak się je ugotuje to są ciemniejsze i niesmaczne. Jaki z tego morał, sprawdzaj jakość jajek po wyjęciu z gniazda.